

tacy ci wprowadzają tyle „poprawek” i „ulepszeń” do planu Rapackiego, że w gruncie rzeczy całkowicie go sabotują”.

Belgia ocenia pozytywnie plan Rapackiego

W odpowiedzi na memorandum polskie rząd belgijski ogłosił odpowiedź, którą publikuje „Trybuna Ludu” 1958, nr 109:

„Rząd Polski kilkakrotnie w ciągu ostatnich miesięcy zwracał uwagę Rządu Belgijskiego na różne aspekty planu ograniczonego uzbrojenia atomowego wniesionego w dniu 2 października 1957 r. przez J. E. Ministra Rapackiego na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Oświadczenia te, a w szczególności uwagi przekazane przez J. E. Pana Ambasadora Polski w dniu 24 października 1957 r., jak również Aide-Mémoire wręczone Chargé d’Affaires Belgii w Warszawie w dniu 14 lutego br. skupiły całkowitą uwagę Belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Znaczenie tych propozycji podkreślił zresztą w wywiadzie dla radia belgijskiego w dniu 3 marca 1958 r. Minister Spraw Zagranicznych Królestwa Belgijskiego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że propozycje Rządu Polskiego — wraz z propozycjami pochodzącymi z innych źródeł zmierzającymi do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, stanowią bardzo cenny wkład w wysiłki obecnie podejmowane dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń i osiągnięcia ogólnego rozbrojenia w warunkach bezpieczeństwa.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi Ambasadę Polską, aby zechciała łaskawie przekazać Rządowi Polskiemu podziękowania za przedstawione oświadczenia i za wysiłki czynione w tak wzniosłym celu”. (a).

KANCLERZ RAAB O GRANICY ODRA—NYSA

Kanclerz Austrii Raab wydał przyjęcie dla akredytowanych w Wiedniu przedstawicieli prasy zagranicznej, na którym poruszył sprawę problemu niemieckiego i granicy Odra—Nysa. Wypowiedź jego podajemy w relacji zachodniemieckiej „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 97, z dn. 26 IV 1958, s. 9:

„Problem niemiecki „musi być uregulowany i rozwiązany przez czterech aliantów, którzy problem ten stworzyli”, powiedział Raab. Czy pogląd ten będzie on reprezentował także podczas mającej wkrótce nastąpić wizyty w Waszyngtonie i Moskwie? Raab potwierdził z naciskiem.

Odnosnie do problemu granicy na Odrze—Nysie Raab sądzi, że przy niej nie będzie można dokonać żadnych przesunięć. Uznanie tej granicy będzie z pewnością najbardziej gorzką ceną, jaką naród niemiecki ma do zapłacenia za erę Hitlera (podkreślenie moje, k.). Raab jest poza tym przekonany, że Moskwę szczerze interesuje pojednanie w sprawie niemieckiej. Dlatego ze strony niemieckiej trzeba uczynić wszystko, aby pozostać w kontakcie „także na drugim czy trzecim szczeblu” — jak zaznaczył Raab”. (k)

ZACHÓD A SPRAWA GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Pod takim tytułem ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” (nr 15 z 13 IV 1958) artykuł M. E. R o y k a¹ z Nowego Jorku, omawiający stanowisko opinii państw zachodnich wobec polskiej granicy zachodniej. Autor uwzględnia przede wszystkim

¹ Podajemy prawidłową pisownię nazwiska autora, zgodnie ze sprostowaniem zamieszczonym w „Tygodniku Powszechnym”, nr 16 z 1958.

punkt widzenia krajów anglosaskich i zwraca szczególną uwagę na aspekty prawno-międzynarodowe tego zagadnienia. Zaczyna od stanowiska ogólnego, jego zdaniem mocno ugruntowanego w opinii państw anglosaskich.

„Dla krajów zachodnich kultury anglosaskiej — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady — podstawowe znaczenie ma fakt, że Polska posiada ziemię, o które nam chodzi. Powiedzenie *possession is nine points of the law* (fakt posiadania stanowi dziewięć dziesiątych prawa) wyrasta z umysłowości anglosaskiej, wykształconej w ciągu wieków na zasadach *Common Law*, angielskiego prawa zwyczajowego, dotąd kultywowanego i rozwijanego. Formuła ta odpowiada dość ściśle co do intencji znanej regule *jurisprudencji quieti non movere* — 'nie ruszać tego, co już jest uregulowane'. I dlatego parlamentarzyści z Bonn, *nota bene* pochodzący z ziem na wschód od Odry i Nysy, zostali tak zaskoczeni parę lat temu w czasie wizyty w Anglii, kiedy angielski profesor, w odpowiedzi na pytanie dotyczące tych ziem, wyłożył im teorię normatywności faktów — przede wszystkim socjologicznych — głosząc, że w pewnych wypadkach normy wynikają z faktów, a nie na odwrót.

„Czas wzmacnia zasadę”, *possession is nine points of the law*, jak to ma zresztą miejsce i w innych systemach kulturalnych, oczywiście, dopóki rozważa się zagadnienie w ramach koncepcji prawnych”. Punktem wyjścia dla autora jest następująca teza:

„Źródło prawa międzynarodowego w tej sprawie stanowią zgodnie powzięte decyzje głównych mocarstw koalicji antyniemieckiej z czasu II wojny światowej. Mocarstwa owe nabyły prawo stanowienia o sprawach niemieckich w wyniku rozgromienia III Rzeszy. Wywołując II wojnę światową, państwo niemieckie zaatakowało obowiązujący podówczas międzynarodowy stan prawny zdając sobie sprawę z tego, że następstwem tej „inicjatywy” będzie prawo zwycięzcy do jednostronnego uregulowania nowego porządku prawnego po wojnie.

Obowiązujący obecnie stan prawny nie ma oczywiście w sobie nic absolutnego, innego jednak nie ma i być nie może. Główne znaczenie tego stanu polega na tym, że gdyby którekolwiek z mocarstw chciało obecnie załatwić sprawę inaczej, nie mogłoby powoływać się na ówczesne decyzje jako na podstawę prawną swojego stanowiska, lecz musiałoby odwołać się do siły fizycznej. W takiej nowej, hipotetycznej sytuacji nie mogłoby już być mowy o przestrzeganiu zasad obowiązującego porządku prawnego, gdyż stanęlibyśmy wobec nowej próby jednostronnego narzucenia swej woli przez agresora, o czym wyrok wydałaby trzecia wojna światowa i wyłoniony z niej zwycięzca”.

Następnie autor przypomina tekst nie opublikowanej w całości brzmieniu klauzuli Układów Jałtańskich, według której zwycięskie mocarstwa sprawować będą „najwyższe zwierzchnictwo nad Niemcami i w tym charakterze działając, podejmą takie kroki, jakie uznają za stosowne, nie wyłączając zupełnego rozbrojenia, demilitaryzacji i rozczłonkowania Niemiec”. Autor tak argumentuje dalej:

„Na tej podstawie trzy mocarstwa zdecydowały w parę miesięcy później, na konferencji poczdamskiej, o nowym rozgraniczeniu terytorialnym polsko-niemieckim. Dla otrzymania pełnego obrazu zaznaczyć tu trzeba, że podobne decyzje o nowym rozgraniczeniu terytorialnym podejmowały te same trzy mocarstwa także w innych rejonach Europy”.

Następnie omawia znaczenie Układów Poczdamskich, zwracając uwagę, iż postanowienia rozdziału IX, dotyczącego m. in. ustalenia granicy polsko-niemieckiej i postanowienia rozdziału XIII (o przesiedleniu) stanowią organiczną całość, z czego wysnuwa wniosek, „że ziemie na wschód od Odry i Nysy oddane zostały „pod administrację” polską bez ludności niemieckiej, którą trzy mocarstwa postanowiły przenieść do Niemiec i tam osiedlić”.

Autor mocno podkreśla fakt, że o przesiedleniu

„...nie Polska... zdecydowała, a nawet technicznie udział czynników pol-

skich w akcji przesiedlenia miał charakter wyłącznie pomocniczy. Decyzję powzięły trzy mocarstwa, jak o tym najwyraźniej mówi tekst poczdamski, w którym trzy mocarstwa nawet zabroniły *expressis verbis* Polsce, Czechosłowacji i Węgrom samowolnego wysiedlania, komunikując równocześnie władzom tych państw, że wysiedlenia podjęte być mają dopiero wtedy, kiedy mocarstwa okupacyjne przygotowują podlegające im tereny niemieckie na przyjęcie przesiedleńców i wydadzą odpowiednie zarządzenia wykonawcze do swojej decyzji poczdamskiej.

Inaczej też z przesiedleniem być nie mogło. Najpierw należało zorganizować nowy stan prawny w Niemczech — okupację. W Układzie wykonawczym o sprawowaniu najwyższego zwierzchnictwa nad Niemcami, zawartym 20 września 1945 w Berlinie, przez przedstawicieli czterech mocarstw (gdyż Francja również została dopuszczona do grona „najwyższych zwierzchników”), czytamy w rozdziale IX, że Sprzymierzeni zastrzegają sobie wyłącznie prawo regulowania ruchu ludności w Niemczech i że bez ich zgody nikt na teren niemiecki wejść nie może. Polska natomiast nie została dopuszczona do udziału w sprawowaniu „najwyższego zwierzchnictwa” nad Niemcami, wobec czego nie miała dodatkowo żadnych możliwości faktycznych lub prawnych przetrzucenia ludności niemieckiej z Ziemi Odzyskanych do Niemiec”.

Następnie autor przytacza wypowiedzi (szczególnie rządu brytyjskiego) potwierdzające, że sprzymierzeńcy objęli zakresem przesiedlenia zarówno przedwojenne ziemie polskie, jak i Ziemi Odzyskane. Autor broni również tezy, że „ostateczna delimitacja”, o której mówi rozdział IX Układów Poczdamskich, „nie może wykroczyć poza formalne prawo uczestników konferencji pokojowej proponowania lokalnych zmian w ostatecznym ukształtowaniu granicy”.

W końcowych uwagach autor próbuje wyjaśnić obecne stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie granicy Odra—Nysa Łużycka:

„Dlaczego w takim razie mocarstwa zachodnie ociągają się z ostatecznym uznaniem zachodniej granicy Polski? Odpowiedź na to pytanie wymagałaby szczegółowej analizy całego spłotu zagadnień związanych z konfliktem politycznym między dwoma wielkimi blokami, na które dzieli się współczesny świat. Krótko powiedziedzieć można, że skoro konferencja pokojowa odraczana jest *ad Calendas Graecas*, obie strony przechowują wszelkie realne czy iluzoryczne atuty dyplomatyczne do użytkowania choćby w charakterze artykułów wymiennych przy stole konferencyjnym.

Innego tłumaczenia nie ma. Załóżmy — dla próbnego zarysowania problemu — że chodzi o dziesięć istotnych zagadnień różniących oba bloki. Jasne jest, że jeśli ma dojść do normalizacji stosunków międzynarodowych, czyli do stanu prawdziwie pokojowego współistnienia, teoretycznie najprostsza droga do celu prowadzi przez wymianę ustępstw: jedna strona ustąpi np. w pięciu spornych sprawach w zamian za ustępstwa drugiej strony w pięciu innych spornych sprawach. Przedłużanie obecnego niezdrowego stanu rzeczy wytwarza atmosferę, w której wzmagają się tendencje niezłatwiania żadnej sprawy, by czasem nie dać czegoś „drugiej stronie” za darmo i bez wzajemności”.

Artykuł M. E. R. o y k a zapoznaje czytelnika polskiego z argumentacją prawną, jaką posługuje się Polonia amerykańska w walce z propagandą rewizjonistyczną, rozpowszechnianą w państwach zachodnich przez odwetowe ośrodki w Niemczech zachodnich.

Należy stwierdzić, iż linia argumentacji autora zgodna jest niemal całkowicie z argumentacją zawartą w polskich monografiach prawnomiędzynarodowych, poświęconych problemowi granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej². (W)

² Por. A. Klafkowski, *Podstawy prawne granicy Odra—Nisa na tle umów: jaltańskiej i poczdamskiej*, Instytut Zachodni, Poznań 1947; oraz B. Wiewióra, *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego*, Instytut Zachodni, Poznań 1957.